

1946—47 przez anglosaskich ministrów spraw zagranicznych, przeciwstawił się min. Mołotow podczas londyńskiej sesji tej Rady oświadczając dn. 9 kwietnia 1947 r.:

„... w Poczdamie mowa była nie o zwykłej kompensacji dla Polski za terytoria, które przekazała ona Związkowi Radzieckiemu na wschodzie. Byłoby to uproszczeniem sprawy. Do Związku Radzieckiego odeszły jedynie ziemie zamieszkałe przez Ukraińców i Białorusinów, którzy powinni byli naturalnie połączyć się ze swymi braćmi na radzieckiej Ukrainie i radzieckiej Białorusi“<sup>12</sup>.

Warto też przytoczyć wypowiedź francuskiego ministra Bidault, który na owej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych stwierdziwszy, że poczdamskie zmiany terytorialne na korzyść Polski i Związku Radzieckiego trudno byłoby zmienić, choć jego zdaniem mają one charakter prowizoryczny, oświadczył:

„Ze względu na olbrzymie straty, jakie poniosły w wojnie Związek Radziecki i Polska (podkreślenie — J. Kr. i B. W.), Francja rezygnuje z jakiegokolwiek dyskusji w tej sprawie“<sup>13</sup>.

Min. Bidault nadawał więc formule rekompensaty inną treść, niż to czynił Churchill, przesuwając ją na płaszczyznę odszkodowania za straty wojenne.

Wypowiedź francuskiego ministra spraw zagranicznych zawiera również uzasadnienie nabycia przez Związek Radziecki północnego skrawka Prus Wschodnich. Prawno-międzynarodowa literatura radziecka uzasadniała te roszczenia względami bezpieczeństwa<sup>14</sup>. Przypomnijmy odnośne postanowienia Układu Poczdamskiego. Rozdział VI tych układów brzmiał następująco:

„Konferencja zbadała propozycję Rządu Radzieckiego, by przed ostatecznym załatwieniem spraw terytorialnych przy zawieraniu pokoju, odcinek zachodni granicy ZSRR przylegający do Morza Bałtyckiego przebiegał od punktu na wschodnim brzegu Zatoki Gdańskiej w kierunku wschodnim na północ od linii Braniewo—Gołdap do styku granic Litwy, Rzeczypospolitej Polskiej i Prus Wschodnich.

Konferencja w zasadzie wyraziła zgodę na propozycję Rządu Radzieckiego w sprawie ostatecznego przekazania Związkowi Radzieckiemu miasta Królewca i obszaru przyległego, jak podano wyżej, z zastrzeżeniem zbadania obecnej granicy przez rzeczoznawców.

Prezydent Stanów Zjednoczonych i Premier Brytyjski oświadczyli, że będą popierali propozycję Konferencji podczas nadchodzących rokowań pokojowych“<sup>15</sup>.

Zgodnie z wyraźną obietnicą zawartą w rozdz. VI Układu Poczdamskiego rządy amerykański i brytyjski nie kwestionowały radzieckich roszczeń okręgu Królewca, popierając je na sesjach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Przytoczone wyżej dokumenty uzupełniają naszą wiedzę o genezie granicy Odra—Nysa Łużycka, pozwalając zaglądnąć za mało jeszcze zbadane kulisy II wojny światowej.

JERZY KRASUSKI i BOLESŁAW WIEWIÓRA

#### STOSUNKI MIĘDZY IZRAELEM A NRF

Na przełomie roku 1957/1958 uwaga opinii międzynarodowej zwrócona została na stosunki między państwem Izraela a Niemiecką Republiką Federalną. Złożyły się

<sup>12</sup> W. M. Mołotow, Zagadnienia polityki zagranicznej. Warszawa 1950, s. 323.

<sup>13</sup> B. Meissner, Russland, die Westmächte und Deutschland. Die sowjetische Deutschlandpolitik 1943—1953. Hamburg 1954, s. 108.

<sup>14</sup> Patrz F. I. Kożewnikow, Twórcza rola ZSRR w słusznym rozwiązywaniu zagadnień terytorialnych. „Państwo i Prawo“ 1950, nr 12, s. 8—9.

<sup>15</sup> Tłum. K. Skubiszewskiego, Materiały do ćwiczeń z prawa międzynarodowego publicznego. Poznań 1951. PWN (skrypt), s. 56—57.



na to dwie przyczyny: 1. zatarg w łonie izraelskiej większości rządowej z powodu zamiaru premiera Ben Guriona wysłania do NRF wybitnej osobistości m. in. dla zakupu broni, 2. krytyczne wystąpienie min. sprawiedliwości NRF Schäffera w sprawie odszkodowań, jakie Niemcy zachodnie płacą Izraelowi i żydowskim ofiarom hitleryzmu. Pierwsza sprawa uczyniła aktualnym zagadnienie stosunków między rządami w Tel Awiwie i Bonn, druga przypomniała, w jaki sposób NRF usiłuje, co najmniej materialnie, naprawić krzywdy, wyrządzone przez hitleryzm społeczności żydowskiej w Niemczech i w innych krajach.

#### NRF finansuje gospodarkę Izraela

Jakkolwiek Bonn i Tel Awiw nie utrzymują ze sobą stosunków dyplomatycznych w klasycznej formie, związane są one ze sobą umową międzynarodową, której praktycznym skutkiem jest finansowanie w poważnym stopniu przez NRF gospodarki izraelskiej. Ten bez precedensu w stosunkach międzynarodowych stan rzeczy wynika z równie bezprzykładowych w historii zbrodni, popełnionych przez hitlerowską III Rzeszę na społeczności żydowskiej w świecie. Liczba ofiar tych zbrodni, obliczana na około 6 milionów, wywołała w całym świecie tak wielkie poruszenie i oburzenie, że rząd kanclerza Adenauera, uważający się za prawnego kontynuatora poprzedzającego go rządu niemieckiego, musiał szukać sposobów, aby przynajmniej materialnie udzielić Żydom zadośćuczynienia. Wkrótce po wojnie akcją w tej sprawie podjęła Międzynarodowa Agencja Żydowska i za jej to pośrednictwem zawarta została w marcu 1953 r. umowa, tzw. *Wiedergutmachungsvertrag*, między NRF a Izraelem, która stała się częścią uchwalonej w r. 1953 przez Bundestag ustawy *Bundesentschädigungsgesetz*, regulującej wypłacenie odszkodowań Żydom zamieszkałym w Niemczech i w innych krajach, ofiarom prześladowań hitlerowskich lub ich spadkobiercom. Ustępliwość rządu zachodnioniemieckiego podyktowana była względami na wskroś politycznymi; w chwili gdy NRF wchodziła znów do polityki międzynarodowej, m. in. przez przystąpienie do tworzącego się wówczas NATO, rządowi zachodnioniemieckiemu musiało bardzo zależeć na okazaniu „dobrej woli“ wobec społeczności żydowskiej, by przełamać wrogi wobec NRF stosunek opinii międzynarodowej. Natężenie świeżych wspomnień zbrodni hitlerowskich było zaś jeszcze tak wielkie, że nawet najagresywniejsze elementy faszystowskie nie odważyły się wystąpić jawnie przeciwko „moralnemu zadośćuczynieniu na bazie materialnej“ krzywdom wyrządzonym Żydom.

Umowa między NRF a Izraelem przewidywała dostarczenie państwu izraelskiemu w przeciągu 12 lat towarów inwestycyjnych i środków produkcyjnych na ogólną sumę 3450 mln mk, czyli ponad 800 mln dolarów. Obydwie strony ogłosiły, że celem umowy jest przyczynienie się NRF do stworzenia znów egzystencji owej rzeszy pół miliona Żydów, ofiar hitleryzmu, wyrwanych z poprzednich warunków życiowych, którzy zdołali osiąść w Izraelu<sup>1</sup>.

Zawarcie umowy podzieliło głęboko opinię w Izraelu: na tle namiętnych dyskusji, czy przyjąć lub nie „odszkodowania“ od NRF, doszło do burzliwych manifestacji w parlamencie i na ulicy. Premier Ben Gurion, opierający się na wpływowej partii socjaldemokratycznej „Mapaj“, zdołał przeprowadzić zatwierdzenie przez parlament umowy, która działa już piąty rok. Tak się zaś do niej przyzwyczajono w Izraelu, że piątą rocznicę przybycia do Haify pierwszego niemieckiego statku z dostawami w ramach „reparacji“ prasa izraelska pominęła prawie że milczeniem. Zaznaczając ten znamieny fakt, „Le Monde“ tak ocenia stanowisko zajęte w swoim czasie przez Ben Guriona: „Czy można było uznać Niemcy za skwitowane z zamordowania 6 milionów Żydów przez wypłacenie odszkodowania tym, którzy przeżyli?

<sup>1</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, (dalej: FAZ) z 14 X 1957. („Israel wird deutscher Absatzmarkt“).



Myśląc realistycznie i nie negując istoty sentymentów, które pchały jego przeciwników do organizowania gwałtownych zaburzeń, rząd izraelski stanął na stanowisku, iż nie ma on prawa odrzucenia oferty niemieckiej, bez której dziś można by się pytać, w jaki sposób Izrael zdołałby przezwyciężyć trudności ekonomiczne<sup>2</sup>. Pamiętać bowiem trzeba, że powojenny, masowy napływ Żydów z całego świata do Izraela wyłonił niezwykle trudne problemy zapewnienia nowo przybyłym pracy i chleba.

Ubiegłe lata, kiedy do Izraela płynęły transporty towarów zachodnioniemieckich, wykazały, że dostawy te odegrały poważną rolę w rozbudowie gospodarki izraelskiej, co umożliwiło przyjęcie dalszych grup żydowskich imigrantów z różnych krajów, m. in. i z Polski.

#### Niebezpieczna zależność ekonomii Izraela od NRF

W myśl umowy z r. 1953 NRF powinna była dostarczyć Izraelowi do końca 1957 r. towarów na ogólną sumę 1330 mln mk, dostarczyła ich natomiast na sumę 1150 mln mk. Różnica ta nie wyniknęła z nieprzestrzegania umowy, lecz z wykorzystania przez rząd NRF zawartego w niej paragrafu, pozwalającego ograniczyć roczne dostawy do sumy 250 milionów marek. Z prawa tego korzystał rząd zachodnioniemiecki, chociaż ogólnie znana doskonała sytuacja finansowa i gospodarcza NRF nie uzasadniały takiego postępowania. Kryją się jednak za tym zarówno momenty polityczne, jak i ekonomiczne.

Ogółem do końca III kwartału 1957 r. wpłynęło do portów izraelskich 380 statków z dostawami niemieckimi, dostarczonymi na podstawie umowy, ogólnej wartości ponad 325 mln dolarów, a więc sumę bardzo poważną w warunkach państwa liczącego 1,8 mln mieszkańców. Dostawy zawierały ponad milion ton różnych towarów inwestycyjnych i środków produkcji, np. stali i żelaza wartości 260 mln mk, 10 wagonów elektrycznych, 250 wagonów kolejowych oraz elementy do 145 wagonów zmontowanych w Izraelu, 10 małych lokomotyw dieslowskich jak i urządzenia dla linii elektrycznych i telefonicznych. Z dostaw niemieckich zbudowana została linia kolejowa Tel Awiw—Betseba, dla której m. inn. dostarczono 170 km szyn. Najwidoczniejszym jednak wyrazem dostaw niemieckich jest stworzona po wojnie izraelska flota handlowa; jeśli liczy ona dziś 240 tys. ton, to głównie dzięki 16 statkom produkcji niemieckiej, w czym kilka luksusowych, kursujących na liniach europejskich i północnoamerykańskich. Jakkolwiek umowa nie przewidywała dostaw środków konsumpcyjnych, sytuacja gospodarcza Izraela zmusiła go do sprowadzenia w ramach dostaw niemieckich prawie 4 miliony ton ropy naftowej wartości 450 mln marek oraz artykułów spożywczych i użytkowych<sup>3</sup>.

Ten stały dopływ dostaw niemieckich, których regularność podkreśla się w Tel Awiwie, miał i ma ogromne znaczenie dla gospodarki izraelskiej w jej powojennym rozwoju. Dziś w Izraelu nikt też nie kwestionuje celowości dostaw niemieckich, w kołach gospodarczych podnoszą się natomiast krytyczne głosy na temat ich zużytkowania przez rząd. Korzysta on z dostaw, aby przez właściwe gospodarce izraelskiej formy państwowych lub zawodowych organizmów gospodarczych, a nieraz połączenie obydwu form, wkraczać do ciężkiego przemysłu w charakterze przedsiębiorcy. W związku z tym koła kapitalistyczne zarzucają rządowi socjaldemokratycznemu, że czyni on to w formie tworzenia nieproporcjonalnie wielkich przedsiębiorstw, nie dostosowanych do gospodarki kraju; realny ich wkład w polepszenie np. bilansu handlowego koła przemysłowe uważają za problematyczny. Twierdzą one dalej, że rząd przy pomocy dostaw prowadzi lekkomyślną politykę rabunkową, odsuwającą

<sup>2</sup> „Le Monde” z 12 IX 1957. („En cinq ans les réparations allemandes ont rapporté à Israël plus de 325 millions de dollars”).

<sup>3</sup> „Le Monde” z 19 IX i FAZ z 14 X 1957.



kraj od wytyczonego celu gospodarczej samodzielności. — Są to oczywiście zarzuty, wypływające z różnicy poglądów rządu socjaldemokratycznego i kół kapitalistycznych co do przyszłej struktury gospodarczej kraju.

Innego rodzaju krytyczne uwagi pod adresem umowy z Izraelem wypowiada się widocznie obecnie w NRF, skoro na łamach liberalnej „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, związanej z kołami gospodarczymi, pojawił się taki znamieny głos w postaci uspokajającego komentarza korespondenta w Tel Awiwie:

„Mimo wielkich dobrodziejstw, jakie umowa reparacyjna przynosi państwu izraelskiemu, błędnym byłoby uznać ją za jednostronne niemieckie świadczenia na rzecz Izraela. Umowa reparacyjna czyni gospodarkę izraelską na nieprzewidzianie długi czas (*unabsehbare Zeit*) zależną od przemysłu niemieckiego. Fabryki izraelskie, robotnicy i technicy są obecnie nastawieni na wyroby niemieckie, maszyny wymagają części zamiennych i ciągłego odnawiania. Również konsument przyzwyczaja się do niemieckiego towaru. Gospodarka niemiecka, przy rocznych kosztach reklamy w wysokości 250 mln marek, zapewniła więc sobie na przyszłość rynek zdolny do rozbudowy“<sup>4</sup>.

Oto zapewne, gdzie tkwi przyczyna korzystania przez NRF z paragrafu umowy, pozwalającego ograniczyć roczne dostawy do sumy 250 mln marek. Im dłużej trwać będą dostawy na poczet umowy, tym bardziej pogłębiać się będzie zależność gospodarki izraelskiej od dostaw przemysłu zachodniemieckiego; jeśli już więc, z różnych przyczyn natury politycznej i psychologicznej, nie można się wyłamać z umowy, to tym dłużej należy ją wykonywać. Zachodzi przy tym wszystkim i ten znamieny szczegół, że ze strony zachodniemieckiej nie tyle argumentuje się na rzecz umowy sformułowaniami humanistycznymi, ile obecnie wysuwa się wyraźnie na czoło momenty ekonomiczne.

Wejście na rynek izraelski w ramach umowy sprzyja i innym formom penetracji zachodniemieckiej. W lecie 1957 r. toczyły się w Tel Awiwie rokowania rządu izraelskiego z delegacją, reprezentującą 4 zachodniemieckie firmy przemysłowe z dziedziny: przemysłu metalurgicznego, chemicznego i budowy okrętów. Przedmiotem rozmów było zacieśnienie stosunków gospodarczych niemiecko-izraelskich, m. in. przez użytkowanie przez Izrael patentów zachodniemieckich. Wyniku rozmów nie ogłoszono<sup>5</sup>.

#### „Atak generalny“ min. Schäffera

Wspomniana już ustawa z r. 1953 o odszkodowaniach dla skrzywdzonych przez hitleryzm Żydów lub ich spadkobierców (*Bundesentschädigungsgesetz*), obejmująca ludzi nie tylko zamieszkałych w Niemczech, lecz i w innych krajach, ustalała jedynie, że wypłacenie odszkodowań powinno nastąpić w ciągu 10 lat, do końca marca 1963 r. Liczono się z tym, że jej wykonanie pociągnie za sobą wydatki w sumie kilku miliardów marek, nie posiadano jednak w chwili zawierania umowy ścisłej cyfry. Wydany w r. 1957 w Nowym Jorku „Amerykańsko-Żydowski Rocznik“ oblicza obecną liczbę Żydów w świecie na 11,9 miliona, z czego 5,2 miliona mieszka w USA, 1,8 miliona w Izraelu, 3 miliony w Europie, a reszta w innych częściach świata. W Niemczech zachodnich żyje obecnie ponad 30 tys. Żydów; reemigracja ich do NRF w ciągu 1957 r. poważnie wzrosła w porównaniu z poprzednimi latami i wynosi ok. 250 osób miesięcznie<sup>6</sup>.

I oto okazuje się, że potrzeba będzie znacznie więcej miliardów na wykonanie ustawy o odszkodowaniach. Większość bodaj żyjącej w świecie ludności żydowskiej była spokrewniona z ofiarami hitleryzmu, wnioski o odszkodowanie napływają więc

<sup>4</sup> FAZ z 14 X 1957.

<sup>5</sup> „Le Monde“ z 14 VI 1957.

<sup>6</sup> „Journal de Genève“ z 4 XII 1957.



ze wszystkich krajów. Do końca 1957 r. wypłacono z tytułu wykonania ustawy prawie 3 miliardy marek, lwia część wniosków czeka jednak dopiero na załatwienie<sup>7</sup>.

Wydatki z tytułu wykonywania ustawy o odszkodowaniach nawet na możliwości finansowe NRF dają się tam odczuć, a cóż dopiero teraz, gdy plan rozbudowy Bundeswehry i jej uzbrojenia przewiduje wydanie do r. 1961 ponad 60 mlrd marek, raczej nie branych pod uwagę lub co najmniej nie w tej wysokości, kiedy w latach 1952/1953 finalizowano umowę z Izraelem i ustawę o odszkodowaniach. Miliardowe więc wydatki z tytułu tej ustawy zaczynają coraz bardziej drażnić różne koła zachodnoniemieckie, a ich rzecznikiem stał się nie kto inny jak jej współtwórca, ówczesny minister finansów Schäffer, który w III rządzie kanclerza Adenauera piastuje urząd ministra sprawiedliwości. On to wystąpił pierwszy na forum publicznym przeciwko podstawowym zasadom *Bundesentschädigungsgesetz*. Uczynił to na lokalnym zebraniu partyjnym CSU w Platting (Bawaria), w dniu 14 XII ub. r., alarmując opinię niemiecką, że wykonanie ustawy zagraża stałości marki niemieckiej<sup>8</sup>. Schäffer zaznaczył, że kiedy teoretycznie wydatki z racji wykonania ustawy obliczono na mniej więcej 8 miliardów marek, to w rzeczywistości potrzeba będzie od 27 do 29 miliardów. Nie wypowiadając się przeciwko wstrzymaniu wypłat z racji wykonywania ustawy, zaproponował jednak, aby sumę odszkodowań w poszczególnych wypadkach ograniczyć do 9 tysięcy marek.

Wystąpienie Schäffera nie pozostało ośsobnione. W dn. 7 I br. Weyer, minister finansów kraju Nadrenia—Westfalia, oświadczył, że z ustawy ciągną korzyść głównie adwokaci zagraniczni, zwłaszcza z Południowej i Północnej Ameryki; twierdził on, że adwokaci ci domagają się honorariów, dochodzących do 50% sum, przyznawanych w ramach ustawy, „za zastępowanie pretensji, których prawne uzasadnienie jest nieraz trudne do udowodnienia“. Dalej oświadczył Weyer, że 70% sum wypłacanych z tytułu ustawy idzie za granicę, co było swego rodzaju poparciem stanowiska Schäffera o „zagrożeniu stałości marki niemieckiej“. — Nazajutrz po Weyerze zabrał głos Frank, minister finansów kraju Badenia—Wirtembergia, który skarżył się na „dotatkowe wydatki“, powodujące deficyt budżetu krajowego, a wśród nich wymienił i odszkodowania. Zdaniem Franka, ogólna suma wypłat z tytułu ustawy o odszkodowaniach wyniesie co najmniej 20 miliardów marek<sup>9</sup>.

Główną uwagę skupiło oczywiście wystąpienie min. Schäffera ze względu na to, iż był on autorem ustawy i zajmował stanowisko ministra finansów w rządzie federalnym. Frakcja parlamentarna SPD zapowiedziała poruszenie całej sprawy na forum parlamentu. Zdaniem SPD wydatki na wykonanie ustawy nie przekroczą 22 miliardów marek, których pokrycie jest „obowiązkiem honorowym“<sup>10</sup>.

Na wystąpienie min. Schäffera szczególnie ostro zareagowało dyrektorium Centralnej Rady Żydów w Niemczech zachodnich. W opublikowanym oświadczeniu stwierdzono, że Schäffer mówi o odszkodowaniach dla Żydów, milczy natomiast o wielkich sumach, jakie się wypłaca innym grupom, przy czym oświadczenie ma na myśli odszkodowania dla byłych hitlerowców, przesiedleńców itd. „Propozycja, aby odszkodowanie dla jednego (żydowskiego) pokrzywdzonego ograniczyć do sumy 9 tys. marek, jest absurdalna — stwierdza oświadczenie — jeśli dopiero co bytemu kamerdynerowi Hitlera przyznano 6 tys. marek“. Dyrektorium określiło wystąpienie min. Schäffera jako „wstępny krok do generalnego ataku przeciwko odszkodowaniom“<sup>11</sup>.

Osobno wystąpił przeciwko Schäfferowi sekretarz Centralnej Rady Żydów, dr van Dam, który mówił o „skoncentrowanym ogniu zaporowym przeciwko ofia-

<sup>7</sup> FAZ z 22 XI 1957. („Was die Wiedergutmachung kosten wird“).

<sup>8</sup> „Journal de Genève“ z 18 XII 1957.

<sup>9</sup> FAZ z 9 I 1958 („Klagen über die Wiedergutmachung“).

<sup>10</sup> „Journal de Genève“ z 18 XII 1957.

<sup>11</sup> FAZ z 19 XII 1957. („Jüdische Proteste gegen Schäffer“).



rom III Rzeszy“ ze strony kół antydemokratycznych. Przemówienie Schäffera, zaznaczył van Dam, nie jest akcją odosobnioną, lecz należy na nią patrzeć łącznie z innymi wydarzeniami. Sekretarz generalny Rady Centralnej zapowiedział ewentualne zwrócenie się do najwyższego sądu federalnego, jeśli podejmie się próbę „nowego wydziedziczenia obywateli niemieckich i innych ofiar III Rzeszy“. Van Dam ostrzegał, aby doceniono powagę położenia, gdyż nastroje mają napięcie burzy. „Prędzej zlikwidujemy wszystkie przez nas odbudowane w Niemczech instytucje — i to z dnia na dzień — niż raz jeszcze zadamy się w męczące utarczki z tymi nigdy niczego nie uczącymi się elementami, które podtrzymywały strzemię niszczycielom narodu niemieckiego“<sup>12</sup>. — Oświadczenie więc przedstawiciela żydostwa niemieckiego nie pozostawia żadnej wątpliwości co do wagi i pobudek wystąpienia min. Schäffera.

Na ręce kanclerza Adenauera, który otrzymał liczne protesty, nadszedł również telegram od Brytyjskiej Rady Obrony Praw i Interesów Żydów w Niemczech. Przypomniano kanclerczowi, że zarówno rząd jak i parlament NRF zobowiązali się w uroczystej formie do przeprowadzenia akcji odszkodowań jako do „moralnego obowiązku“. Wobec tego, mówi telegram, „oświadczenie Schäffera może wpłynąć hamująco na organa państwowe, zajmujące się sprawą odszkodowań, i podważyć zaufanie ofiar narodowego socjalizmu oraz opinii światowej do przyrzeczeń rządu federalnego. Prócz tego podobne wystąpienia mogą w narodzie niemieckim wywołać ponowne nastroje antyżydowskie“<sup>13</sup>.

Echa wystąpienia min. Schäffera zatoczyły tak szerokie kręgi, że w dn. 7 I 1958 r. kanclerz Adenauer przyjął zarząd *Zentralverband der Demokratischen Widerstandskämpfer und Verfolgtenorganisationen*, ludzi, z którymi szef rządu w Bonn raczej więcej niż luźne utrzymuje stosunki. Jak wynika z ogłoszonego w prasie przebiegu rozmowy<sup>14</sup>, kanclerz Adenauer zapewnił delegację, że niczym nie została naruszona wola rządu federalnego doprowadzenia do końca akcji odszkodowań i terminowego jej wykonania. Ze swej strony zarząd *Zentralverband* ogłosił, że nie może być mowy o zagrożeniu stałości marki niemieckiej przez wykonanie ustawy o odszkodowaniach. Rozsiewane natomiast na ten temat alarmujące informacje mogą odrodzić w narodzie niemieckim podziemne neonazistowskie prądy, „na które to niebezpieczeństwo zwrócił uwagę również kanclerz“. Dalej ze strony związku zaznaczono, iż obliczenia Schäffera pozbawione są rzeczowych podstaw; ogólne sumy wszystkich wypłat z racji odszkodowań, łącznie z wykonaniem umowy z Izraelem i innymi specjalnymi wypłatami, „wyniosą prawdopodobnie od 14 do 18 miliardów marek“. Jest to więc już czwarta ocena sum, jakie będą konieczne dla akcji odszkodowań.

Ile w tym wszystkim było osobistej inicjatywy min. Schäffera, a ile sugestii wpływowych kół, zainteresowanych znalezieniem sum na zbrojenia, trudno w tej chwili ocenić. O ile jednak zakończyło się na „próbie generalnego ataku“, Schäffer odniósł i tak znaczny skutek swym wystąpieniem. W opinii zachodniemieckiej coś z tego wszystkiego pozostanie, a kiedy rozpoczną się trudności gospodarcze lub odczuje się wydatki na zbrojenia, wówczas już przygotowany będzie grunt pod znaną z czasów hitlerowskich propagandę: „wszystkiemu są winni Żydzi“.

#### Izrael chciałby otrzymać broń od NRF

Stosunki Izraela z NRF, których dotyka również pośrednio akcja min. Schäffera, gdyż umowa z Izraelem stanowi część *Bundesentschädigungsgesetz*, mają charakter bardzo skomplikowany. Tak się złożyło, że właśnie na dzień przed przemówieniem

<sup>12</sup> „Allgemeine Wochenzeitung der Juden“ z 22 XII 1957.

<sup>13</sup> FAZ z 19 XII 1957.

<sup>14</sup> FAZ z 8 I 1958.



min. Schäffera kanclerz Adenauer, gotujący się do wyjazdu do Paryża na sesję szefów państw i ministrów-członków NATO, przyjął na dłuższej audiencji 13 XII 1957 r. p. Giora Josephthala, sekretarza generalnego partii premiera Ben Guriona „Mapaj“, oraz przewodniczącego izraelskiego towarzystwa „Szilumin“, zajmującego się realizacją umowy z NRF. Celem rozmowy miało być m. in. nakłonienie Adenauera dla poparcia punktu widzenia Izraela na sprawy, mające być przedmiotem konferencji NATO<sup>15</sup>. Mówiono zapewne i o innych sprawach.

Na posiedzeniu bowiem rządu izraelskiego z 15 XII 1957 r. doszło do poważnej różnicy zdań w łonie koalicji rządowej, na tle propozycji premiera Ben Guriona zwrócenia się do NRF o udzielenie pomocy Izraelowi w materiale wojennym, w razie ataku arabskiego. Premier Ben Gurion zaproponował wysłanie do Bonn „poważnej osobistości izraelskiej“, lecz odpowiednia uchwała przyjęta została zaledwie 7 głosami partii „Mapaj“ przeciwko 6 głosom innych partii koalicji. Groziło rozbiście koalicji rządowej, przeto w wytworzonej sytuacji nie pozostało premierowi nic innego jak oświadczyć na posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych z dn. 17 XII 1957 r., że rezygnuje on z planu wysłania negocjanta do Bonn<sup>16</sup>. — Cała ta sprawa wywołała wielkie poruszenie w Izraelu, wysuwając raz jeszcze na plan pierwszy sprawę stosunków z NRF. Z okazji usiłowała skorzystać skrajna prawica, wypowiadająca się kategorycznie przeciwko jakimkolwiek rozmowom z NRF, zgłoszono więc wniosek o przeprowadzenie w parlamencie generalnej dyskusji na temat stosunku Izraela z NRF. Wniosek został odrzucony 46 głosami koalicji rządowej przeciwko 16, przy wstrzymaniu się od głosu 17 posłów lewicy<sup>17</sup>. Premierowi Ben Gurionowi udało się więc uniknąć zarówno kryzysu w łonie swej większości jak i rozpętania w parlamencie dyskusji. Wynik głosowania nie rozstrzygnął jednak samego zagadnienia.

Wydaje się, że dla Bonn inicjatywa premiera Ben Guriona nie bardzo była pożądana, choćby ze względu na oczekiwaną reakcję państw arabskich. W oświadczeniu z 27 XII 1957 r. rząd zachodniemiecki ogłosił przeto, iż „NRF nie zamierza w żadnym wypadku dostarczyć broni na tereny niespokojne“ (*Spannungsgebiete*)<sup>18</sup>. Sprawę uznano za tak ważną, że w dn. 30 XII 1957 r. rzecznik rządu w Bonn powrócił do niej raz jeszcze: ponieważ, mianowicie, niektóre dzienniki izraelskie ogłosiły, że sam premier Ben Gurion wybiera się do NRF w sprawie zakupów broni, rzecznik rządu zachodniemieckiego dodał, iż „nie istnieje żaden powód, aby zająć stanowisko wobec podobnych spekulacji“<sup>19</sup>. Mimo to, w dn. 7 I br. rząd Syrii wystosował notę do wszystkich rządów arabskich, w której zwrócił im uwagę na „niebezpieczny rozwój stosunków NRF—Izrael“, wzywając zaprzyjaźnione rządy do zajęcia jednomyślnego stanowiska<sup>20</sup>.

#### Bliska czy odległa normalizacja stosunków dyplomatycznych?

Trudno ocenić w chwili obecnej, jak te wszystkie elementy, nagromadzone dotychczas między Izraelem a NRF, wpłyną na ostateczne uregulowanie sprawy podjęcia stosunków dyplomatycznych przez obydwie państwa. Wspomina się o tym od dawna, a szczególnie głośno zaczęto mówić w lecie 1957 r. W dn. 19 VII szef prasowy rządu federalnego w Bonn, von Eckhardt, złożył następujące publiczne oświadczenie: „W niedalekiej przyszłości podjęte zostaną z Izraelem rozmowy w sprawie normalizacji wzajemnych stosunków. Rządowi federalnemu zależy na tym bardzo,

<sup>15</sup> FAZ z 15 I 1958.

<sup>16</sup> „Journal de Genève“ z 18 XII 1957.

<sup>17</sup> „Le Monde“ z 26 XII 1957. („Entre Tel Aviv et Bonn“).

<sup>18</sup> FAZ z 28 XII 1957.

<sup>19</sup> FAZ z 31 XII 1957.

<sup>20</sup> FAZ z 9 I 1958 („Syrien warnt“).

<sup>21</sup> FAZ z 20 VII 1957.



choćby ze względów moralnych". Von Eckhardt dodał, że nie sądzi, aby podjęcie stosunków z Izraelem spowodowało poważne wstrząsy w stosunkach między NRF a państwami arabskimi<sup>21</sup>. To zaś wystąpienie von Eckhardta było pośrednią odpowiedzią na wygłoszone kilka dni przedtem w Jerozolimie przemówienie premiera Ben Guriona. Po zapewnieniu, iż Niemcy zachodnie wykonały skrupulatnie wszystkie swe zobowiązania wobec Izraela, Ben Gurion podkreślił, że „nie należy w żadnym wypadku utożsamiać nazizmu z republiką federalną“, a w końcu oświadczył, że dla zapewnienia dobrego rozwoju wzajemnych interesów „Izrael znormalizuje swe stosunki z NRF i ustali z nią stosunki dyplomatyczne“<sup>22</sup>.

Mogło się więc wtedy wydawać, że sprawa jest na drodze do bliskiego rozwiązania. We wrześniu 1957 r. prasa izraelska pisała nie tylko o „bliskim podjęciu stosunków dyplomatycznych“, lecz zaczęto nawet wymieniać nazwiska przyszłych ambasadorów. Ze strony niemieckiej miał nim być Franz Boehm, jeden z głównych promotorów umowy o odszkodowaniach dla Izraela. Kiedy w Bonn określono te informacje jako „bezpodstawne“, ostrożny zazwyczaj „le Monde“ dodał od siebie, że informacje są „raczej przedwcześnie“<sup>23</sup>. Jako termin podjęcia stosunków dyplomatycznych wymieniano wówczas koniec 1957 r.

Nie zasypiały sprawy państwa arabskie, których reakcja była natychmiastowa na wymienione poprzednio oświadczenie von Eckhardta. Nie obyło się przy tym bez rewelacji. Oto sekretarz generalny min. spraw zagranicznych Syrii Tarazi, zajmując w dn. 24 VII 1957 r. stanowisko wobec wypowiedzi Ben Guriona w Jerozolimie, podał, że Ringelmann, przedstawiciel dyplomatyczny NRF, zapewnił oficjalnie rząd Syrii, iż NRF nie zamierza podjąć stosunków dyplomatycznych z Izraelem! A było to zaledwie w tydzień po deklaracji von Eckhardta. Ze strony syryjskiej wyjaśniono, iż stanowisko NRF zostało sprecyzowane z powodu zapowiedzi premiera Syrii Assali, że w razie podjęcia przez NRF stosunków dyplomatycznych z Izraelem, Syria podejmie stosunki dyplomatyczne z NRD<sup>24</sup>. Do sprawy powróciły państwa arabskie w listopadzie. Rada Ligi Arabskiej wezwała państwa arabskie do czujnego śledzenia rozwoju stosunków między NRF i Izraelem, a przedstawiciel Rady ogłosił w Kairze, że „zgodnie z oświadczeniem min. spraw zagranicznych NRF von Brentano, nie należy oczekiwać podjęcia stosunków dyplomatycznych Izrael—NRF“<sup>25</sup>. — Z tych zmieniających się jak w kalejdoskopie oświadczeń, deklaracji i wypowiedzi wynika, jak lawirować musi NRF w swoich stosunkach z Izraelem, by nie narazić się państwu arabskim, których rynek nęci przemysł zachodniemiecki.

Sprawa podjęcia stosunków dyplomatycznych NRF—Izrael nie tyle podlega woli obydwu partnerów, ile każdorazowej sytuacji międzynarodowej. Jeśli przeto przed pół rokiem podjęcie stosunków dyplomatycznych Tel Awiw—Bonn wydawało się już tylko kwestią bliskiego czasu, to po ostatnim kryzysie w Izraelu premier Ben Gurion zmuszony został do oświadczenia: „Niemcy zachodnie są wielkim mocarstwem, być może największym nowej Europy, lecz dotychczas na radzie ministrów nie badaliśmy stosunków izraelsko-niemieckich“<sup>26</sup>. Jest to wyraźne porzucenie niedawnego optymizmu, będące wynikiem wewnętrznych stosunków w Izraelu, gdzie nie tylko w partiach opozycyjnych budzą się przy każdej okazji resentymenty, zwracające się przeciwko bliższemu wiązaniu się z Niemcami zachodnimi<sup>27</sup>.

A jakie jest stanowisko Żydów, zamieszkujących Niemcy zachodnie? Kiedy w lecie 1957 r., po oświadczeniach Ben Guriona i von Eckhardta, sprawa normalizacji stosunków między Izraelem a NRF wydawała się być kwestią najbliższych

<sup>22</sup> „Le Combat“ z 25 VII 1957. („Bonn établira des relations diplomatiques avec Israël“).

<sup>23</sup> „Le Monde“ z 26 IX 1957.

<sup>24</sup> FAZ z 26 VII 1957.

<sup>25</sup> FAZ z 19 XI 1957.

<sup>26</sup> „Le Monde“ z 26 XII 1957.

<sup>27</sup> „New York Herald Tribune“ z 8 I 1958.



miesiący, redaktor Karl Marx w naczelnym organie Centralnej Rady Żydów w Niemczech zachodnich pisał:

„Premier izraelski dowiódł już raz, że ma on zaufanie do Niemieckiej Republiki Federalnej, kiedy w r. 1952 (...) wypowiedział on się na rzecz rokowań z Niemcami zachodnimi. Nastąpiło to wówczas wbrew silnej, wściekającej się opozycji“.

Twierdząc, że i w lipcu 1957 r. Ben Gurion okazał się „politykiem-realistą“, red. Karl Marx tak oceniał dalszy rozwój wydarzeń:

„Pokazało się, że opozycja (w Izraelu) przeciwko jego niemieckiej polityce znajduje się jedynie w dwóch radykalnych partiach, które stanowią mniejszość. Parlament izraelski (...) wykazał chęć podjęcia stosunków dyplomatycznych z NRF i tym samym pokazał zielone światło tym niemieckim politykom, którzy słusznie stoją na stanowisku, iż po wszystkim, co wyrządzono Żydom w przeszłości, czekać trzeba, aż Izrael okaże gotowość zbliżenia się do Niemiec zachodnich. Ta chwila obecnie nadeszła“<sup>28</sup>.

Te optymistyczne przewidywania nie znalazły potwierdzenia w faktach. NRF, która zapewne chętnie zlikwidowałaby ostatecznie swą hipotekę żydowską, czuła jest na każdą reakcję arabską, a Ben Gurion podobnie czułym być musi na każdą wewnętrzną reakcję izraelską. Chwilowo pozostaje więc tylko skrupulatne wykonywanie umowy o reparacjach, które chętnie się w Izraelu przyjmuje, lecz o których niechętnie się tam mówi, umowy atakowanej dziś z wielu stron w NRF. Pozostaje jeszcze jedna rzecz: wyraźne narastanie antysemityzmu na terenie NRF, ujawniające się w tylu coraz to nowych faktach, iż przedstawienie ich wymagałoby osobnego omówienia.

FLORIAN MIEDZIŃSKI

#### ZNACZENIE IMPORTU PRODUKTÓW ROLNYCH DLA GOSPODARKI NRF

Na łamach zachodnioniemieckich pism gospodarczych zwraca uwagę tocząca się od dłuższego czasu dyskusja, która dotyczy szeroko pojętego problemu stosunku państwa do rolnictwa, ze szczególnym uwzględnieniem importu produktów rolnych do Niemieckiej Republiki Federalnej. Wypowiedzi zarówno dziennikarzy jak ekonomistów i polityków, a w tej liczbie także przedstawicieli rządu można podzielić na dwie grupy, często ostro zwalczające się na łamach prasy.

Zanim przejdziemy do przedstawienia stanowisk obu stron, wyjaśnimy, co stanowi przedmiot sporu. Jak wiadomo Niemcy są krajem tradycyjnie importującym artykuły rolnicze. Pod tym względem sytuacja nie uległa tu w ostatnim czasie zasadniczej zmianie. Wartość importu artykułów żywnościowych (łącznie z paszami i użytkami) do NRF w ubiegłych latach kształtowała się następująco: (w mil. marek; wg cen stałych z r. 1950):<sup>1</sup>

1950 r. —	5013,5	1953 r. —	5861,2
1954 r. —	7285,3	1955 r. —	7922,2

W roku gospodarczym 1955/56 import do NRF obejmował niespełna 30% całości popytu na produkty rolne<sup>2</sup>.

Import artykułów rolniczych jest dla NRF obiektywną koniecznością i oczywiście nie może stanowić przedmiotu sporu. Dyskusja bowiem toczy się wokół tego, czy, a jeżeli tak, to w jakim stopniu, import ten ma być przez państwo regulowany,

<sup>28</sup> „Allgemeine Wochenzeitung der Juden“ z 20 VII 1957.

<sup>1</sup> „Statistisches Jahrbuch für die Bundesrepublik Deutschland 1956“. Hrsg. Statistisches Bundesamt. Wiesbaden, s. 260.

<sup>2</sup> Th. S o n n e m a n n, Landwirtschaft und Aussenhandel, „Berichte über Landwirtschaft“, 1/1956, s. 6.